Nr. 397. We Lwowie wtorek dnia 29 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Sytuacja na Węgrzech.

Lwów 28 sierpnia.

Jeden z członków gabinetu Fejervarego, interviewowany przez pewnego redaktora w sprawie ostatniej rady gabinetowej, oświadczył, że ministrowie na radzie tej zajmowali się wieloma bardzo ważnemi sprawami, a między innemi także sprawą zwalczania biernego oporu municypiów węgierskich. Rząd przeciw temu biernemu oporowi wystąpi jak najostrzej, nie wykraczając atoli w niczem przeciw przepisom ustawy. Życzenie to także w sposób bardzo energiczny wyraził cesarz w Ischlu, oświadczając, iż chce umrzeć jako konstytucyjny król Węgier. Fałszywym atoli z gruntu jest zapatrywanie, jakoby rząd z tego właśnie powodu, że nie chce w niczem opuszczać gruntu konstytucyjnego, miał zamiar spokojnie przyglądać się orgji biernego oporu i nic przeciw niej nie działać.

Sprawą zapowiedzianych reform rząd na radzie gabinetowej zajmował się tylko ogólnie. Rząd na posiedzeniu sejmowem dnia 15 września przedłoży długi szereg projektów ustaw, które będą miały dla Węgier o wiele większą doniosłość, niż nawet bezzwłoczne zaprowadzenie komendy węgierskiej w wojsku.

Na zapytanie, czy rząd rozwiąże Sejm, odpowiedział ów minister, że zapewne dalszy bieg wypadków zmusi rząd do tego. Nie jest atoli pewnem, kiedy się to stanie i być może, iż nowe wybory odbędą się dopiero w maju przyszłego roku.

Prezydent gabinetu br. Fejervary, zapytany przez jednego z redaktorów *Magyar Nemzetu*, czy prawdą jest, o czem doniosły niektóre pisma, że on ze względu na stan swego zdrowia, myśli ustąpić, odpowiedział: „Jak pan widzisz, cieszę się dobrem zdrowiem i wcale nie mam zamiaru ustąpić ze swego stanowiska, póki nie spełnię swej misji. Zadanie swe przeprowadzę z energią i wytrwałością, gdyż doszedłem do przekonania, że zachowanie się koalicji jest objawem chorobliwym, paroksyzmem politycznym, od którego kraj należy uwolnić. Narodowi musi się wytłómaczyć, że koalicja prowadzi go na błędne drogi, za pomocą przyrzeczeń, które nigdy nie będą spełnione. Kraj poszedł na lep tych fałszywych przyrzeczeń. Rządowi nikt nie będzie mógł uczynić zarzutu ani bezczynności, ani braku odwagi, gdyż rząd jest zdecydowany w sposób jak najenergiczniejszy, ale nie wykraczający w niczem przepisom konstytucji, przywrócić ustawowy porządek i położyć tamę anarchji. Gdzie okaże się tego konieczność, tam z całą surowością zastosuje rząd przepisy prawa. Dotychczas tego nie czynił, bo nie miał do tego powodu. Stanowiska swego nie opuszczę i ku wielkiej radości panów z koalicji spotkamy się w sejmie dnia 15 września“.

Dziennik *As Ujszag* pisząc o możliwości rozwiązania sejmu i nowych wyborów już na podstawie powszechnego głosowania, wzywa koalicję, aby, jeśli ma choć iskrę patrjotyzmu w sobie, objęła utworzenie gabinetu i uwolniła kraj od walk namiętnych, które muszą wywołać nowe wybory.

W istocie też, w koalicji zanosi się na wielki rozłam, a mianowicie te stronnictwa, które się przyłączyły do niej, ale które opierają swój program na ugodzie z r. 1867, mają się odłączyć od stronnictwa niezawisłości, nie uznającego tej ugody i utworzyć wraz z partją liberalną koalicję centrum, któraby miała w Izbie większość i mogła utworzyć gabinet parlamentarny. Najbliższe już dni przyniosą rozwiązanie w tej sprawie.

Agitacje rewolucyjne w armji rosyjskiej.

Lwów 28 sierpnia.

Korespondent warszawski *Nowej Reformy* donosi:

W Zgierzu pod Łodzią kozacy zbuntowali się przeciwko swemu „naczalstwu“. Secina wysłała delegata do swego dowódcy, żądając polepszenia wiktu, podwyższenia żołdu i wydania zatrzymanych bezprawnie pieniędzy. Dowódca odpowiedział na te żądania kulą rewolwerową, wpakowaną w pierś delegata. Wówczas przyszło do otwartego wybuchu, który został stłumiony przez piechotę. Ta ostatnia rozbroiła i powiązała zbuntowanych kozaków, których odstawiono do więzienia fortecznego w Modlinie.

(6)

Ost. Bar.

Przed pół wiekiem.

(Opowiada dziadzio).

— A może powiedzieć wam, jaki był w owym czasie skład dygnitarzy miejscowych?

— Przedewszystkiem Gołuchowski, zimny, spokojny, wyniosły — w gruncie czujący bardzo żywo i prawie za wrażliwy choć tego nigdy po sobie nie dał poznać. Komenderującym generałem był gen. Schlik którego nazwisko i portret zdobi do dziś szynk jednego z „patrjotów“ *sui generis*, gdzieś w okolicy ulicy Zielonej. Był to żołnierz i nic więcej, ale po Hammersteinie każdy wydawał się sympatyczniejszym. Zresztą za Gołuchowskiego generałowie nie grali takiej roli jak dawniej. Arcybiskupem był ks. Łukasz Baraniecki, zbliżony do mieszczaństwa, gdyż długo zasiadał w wydziale miejskim, człowiek bardzo lubiany i towarzyski, metropolitą-prymasem był ks. Michał Lewicki, na stolicy zaś arcybiskupów ormiańskich, Matuzal prawdziwy, 104-letni ks. Samuel Stefanowicz, o którym papież Grzegorz XVI powiedział do deputacji Ormian: *Sanctum habetis episcopum*. Prezesem Tow. gosp. był niezapomniany ks. Leon Sapieha, burmistrzem radca gubernjalny Höpflingen von Bergendorff, lis stary, siedzący na dwóch stołkach. Prezesem Izby handlowej był Breuer, a dyrektorem policji jeszcze osławiony, przeklętej pamięci radca sądowy, J. Chomiński, wspólnik morderców z r. 1846.

W owym czasie Lwów zyskał jedną z najpiękniejszych swych ozdób: miasto, dzięki Gołuchowskiemu, który na wszystko miał baczne oko i czas na każdą znajdował sprawę, przyszło w posiadanie Ogrodu Jezuickiego.

Niegdyś prześlicznie utrzymany, pełen cienistych alei i szpalerów, stawków i altan, ogród Jezuicki przeznaczony został przez Józefa II na miejsce publicznej rozrywki. Ówczesna kamera zawarła z Janem Hechtem, restauratorem, umowę, mocą której z ogrodu wydzielono znaczną część (dziś ul. Kraszewskiego i górna część Sykstuskiej) na rządowy skład drzewa, a resztę za śmiesznie małą kwotę odstąpiono mu na własność, z warunkiem, aby ogród ten urządził według podanego planu, dla użytku publicznego. Ani ogrodu ani budynków nie wolno było obciążać hipotecznym długiem. Była tam wówczas restauracja, był teatr, łazienki, plac sztucznych ogni, w których się stary Lwów lubował etc. Po śmierci Hechta, którego restauracja, zwana „Kasynem Hechta“ w miejscu dzisiejszego gmachu sejmowego, nie małą odegrała rolę w życiu towarzyskiem Lwowa, przeszedł ogród najpierw na jego córki, później drogą sprzedaży na Franciszka i Józefę Wędrychowskich. Ogród był zupełnie zaniedbany, a niemożność parcelacji czyniła go ciężarem. Za wdaniem się Gołuchowskiego, Wędrychowscy zadowolnili się wydzieleniem 2.803 kw. sążni (dziś łazienki Djany, droga etc.) zrzekając się reszty. Po załatwieniu sprawy we Wiedniu, przystąpiło miasto r. 1855 do urządzenia ogrodu i na sesji w dniu 12 kwietnia t. r. zatwierdzono plan przedłożony przez ogrodnika Bauera, który był także twórcą botanicznego ogrodu we Lwowie.

— Z końcem wiosny dowiedziano się we Lwowie, że w czerwcu przyjedzie cesarz Franciszek Józef I do kraju i miasta. Była to druga wizyta cesarska, a choć i tym razem przybywał cesarz w charakterze naczelnego wodza, wiedziano, że nie będzie unikał zetknięcia się z reprezentantami kraju. Zresztą i Gołuchowski, któremu nie mało na tem zależało, poruszył szlachtę i zapewnił sobie liczny jej współudział. Wiadomość ta wywołała przedewszystkiem demonstracyjnie teatralną radość wśród naszego zniemczałego lub niemieckiego mieszczaństwa, które dopiero Gołuchowski oduczył od afiszowania swej niemieckiej lojalności. Rezultatem była prawdziwie komiczna historja. Grono niemieckich patrjotów, pod wodzą pp. B.... T.... W... (nazwisk umyślnie nie wymieniam) urządziło sobie "bibkę" na strzelnicy... Ale nie! zacytujmy naprzód notatkę z *Gazety Lwowskiej* z wtorku 5 czerwca roku 1855 pod napisem: „Sprawy krajowe“.

„Dnia 2 b. m. około godziny 10 wieczór usłyszała ludność m. Lwowa niespodziewanie trzy wystrzały moździerzowe, których znaczenie o tak niezwyczajnej porze rozmaicie wykładano, a co ją niejakiej niespokojności nabawiło. Okazało się, że tego wieczoru kilku mieszczan, członków Towarzystwa strzeleckiego, zebranych na tutejszej strzelnicy w wesołem kółku, wychylając w radosnem usposobieniu toasty na cześć najwyższego domu cesarskiego, poważyło się sygnalizować tę lojalną manifestację wystrzałami z moździerzy i w ten sposób nierozmyślny i bez względu na możliwe skutki przerywać spokojność zapadającej nocy, za co ich władza przynależna pociągnęła do odpowiedzialności“.

Tak to im na złe wyszła lojalność!

(Dokończenie nastąpi).

W Siedleckiem nie ma ani jednego pułku, gdzieby podczas rewizji nie znajdywano wydawnictw nielegalnych w kuferkach żołnierskich. Co parę dni zdarzają się wypadki grubej niesubordynacji, kończące się napaścią na oficerów. Kilku oficerów zabito bagnetami. W Garwolinie (gub. Siedlecka) po rozpowszechnieniu odezw miejscowej organizacji P. P. S. w pułku dragonów, ci ostatni zastrejkowali, domagając się lepszej strawy i przestali chodzić na ćwiczenia.

W I, II, III i IV pułkach warszawskich żołnierze postanowili nie iść do robót ziemnych i wytrwali w tem postanowieniu, pomimo wszelkich usiłowań władzy. 5 żołnierzy aresztowano.

W Pułtusku żołnierze odmówili przyjęcia wiktu, zupełnie nie nadającego się do spożywania. Nasypali oni piasku do kotłów, w których gotowano jadło żołnierskie i zaproponowali oficerowi, aby to zjadł. Aresztowano paru żołnierzy.

W Radomiu oddział piechoty oparł się i nie dał się wywieźć na Daleki Wschód. „Zaczynszczyków" buntu oddano pod sąd.

W Brześciu Litewskim saperzy-rezerwiści 119 bataljonu nie zjawili się na ćwiczenia. Kapitan trzeciej roty zwołał ich rano w koszarach (w dzień zwykle rozpraszali się i niepodobieństwem było ich zebrać) i począł im czynić wymówki. Rezerwiści otoczyli go i oświadczyli, że jeśli jest istotnie — jak twierdził — ich ojcem, to w takim razie niech pokaże czynami, że tak jest, a wówczas i oni spełnią jego prośby. Mówiąc tak, wypchnęli go z koszar i odprowadzili do mieszkania, szczypiąc i bijąc go po drodze.

W powiecie Humańskim (gub. kijowska) podczas rozruchów agrarnych żołnierze wypowiedzieli posłuszeństwo władzy. Musiano wyprowadzić przeciwko chłopom dragonów-Tatarów.

Fakty podobne jak powyższy mnożą się stale, ale władza rosyjska wszelkimi możliwymi sposobami usiłuje zachowywać je w tajemnicy.

Z Królestwa.

Z prasy.

W Płocku ma wychodzić od Nowego Roku nowy tygodnik polityczno-społeczny, wydawany przez duchowieństwo.

Ustanie strejku na kolejach.

Z Warszawy donoszą: Ruch normalny na kolejach nadwiślańskich, na wszystkich 4 ich głównych odnogach, odbywa się już zupełnie prawidłowo, zarówno osobowy jak i towarowy. W obrębie warszawskiego węzła kolejowego przywrócono też przyjmowanie wszelkich ładunków i wznowiono odpowiedzialność za ich terminową dostawę.

Dyrekcja kolei państwowych we Wiedniu ogłasza następujące zawiadomienie: Przyjmuje się na nowo i przewozi pospieszne przesyłki (t. zw. Eilgut) przez okrężną kolej warszawską do stacyj kolei nadwiślańskiej i łączących się z nią dalszych kolei. Zwykła komunikacja towarowa jest jeszcze wstrzymaną.

Napady i zamachy.

Do *Warsz. Dnlewnika* donoszą z Suwałk, iż w nocy na 19 b. m. starszego strażnika miejskiego, Gudla, gdy szedł boczną ulicą, zraniono z tyłu w szyję. Obejrzawszy się szybko, Gudel zdążył zauważyć, iż cios zadał mu żyd z Suwałk, Chr., który natychmiast ukrył się. Raniony sądził na razie, iż cios zadano mu tępem narzędziem, lecz, uczuwszy dość silny ból i schwyciwszy się za szyję, wyciągnął z niej niewielkich rozmiarów sztylet. Pomimo silnego bolu, strażnik Gudel dowlókł się do biura policyjnego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala. Wskazanego przez Gudla przypuszczalnego sprawcę zamachu tejże nocy aresztowano.

Stan wojenny w Warszawie.

Z powodu zawieszenia stanu wojennego nad Warszawą, osoby, które wychodzą tam wieczorem na ulicę powinny mieć przy sobie legitymacje. Mianowicie oberpolicmajster m. Warszawy, na zapytanie dyrekcji teatru łódzkiego, jak się ma zachować publiczność, która po przedstawieniu późną nocą wraca do domu, wyjaśnił, iż, z powodu stanu wojennego i będących z nim w związku obostrzeń policyjnych, każdy przechodzień powinien przy sobie nosić paszport lub dowód legitymacyjny. Kto taki dowód posiada, może bezpiecznie wracać do domu. Jeżeli zaś paszport jest wysłany na zmianę, należy mieć przy sobie odpowiednie świadectwo. W razie nieposiadania legitymacji można być narażonym na aresztowanie, celem sprawdzenia tożsamości osoby.

Z caratu.

Zapowiedź amnestji.

Podług wiadomości dzienników petersburskich, ministerstwo sprawiedliwości i ministerstwa spraw wewnętrznych sporządzają listę osób, zasługujących na ułaskawienie. oraz szeregu przewinień, które nadal nie mają być karane. Jednocześnie z całkowitą amnestją dla niektórych winowajców, ma nastąpić zmniejszenie wymiaru kary dla wielu osób. Podobno około 600 emigrantom będzie wolno powrócić do państwa rosyjskiego, Ogłoszenie amnestji jest spodziewane w połowie września.

Żydzi w Rosji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak donosi *Razswiet*, złożyło Radzie państwa obszerne materjały statystyczne o żydach w Rosji. Wynika z tego, iż w obrębie dozwolonego osiedlenia zamieszuje 4.899.500 żydów. Z liczby tej 98 procent, tj. 4.794.670 osób używa żargonu jako języka potocznego. Pozostałych 98.000, tj. 2 procent, uważają za język macierzysty: rosyjski, polski, niemiecki i tatarski. Asymilacja jest bardzo nieznaczna. Charakterystyczny jest szczegół, iż żargonem mówi 5.370 chrześcjan, a w tem 2.451 prawosławnych, 2,054 katolików i 562 ewangelików.

Wrzenie na Kaukazie.

W powiecie dziewanszirskim, jak telegrafują do Rosyjskiej agencji telegraficznej, już drugą dobę trwa wymiana strzałów pomiędzy Tatarami a Ormjanami. Jest 9 osób zabitych. Na miejsce wypadków wyjechał gubernator i wysłano 2 seciny kozaków. W dn. 23 bm. otrzymano wiadomość o bardzo wrogim stosunku pomiędzy Tatarami a Ormjanami w powiecie szuszyńskim. Przedsięwzięto energiczne środki ku zapobieżeniu zamieszkom.

Wykonanie wyroku śmierci.

W Niżnym Nowogrodzie stracono zabójcę naczelnika wydziału ochrony Gresznera, Nikiforowa, skazanego przez sąd wojenny na śmierć.

Zaburzenia chłopskie.

Z Petersburga donoszą: Na sesji sądu okręgowego w Woroneżu, rozpatrywano sprawę 106 włościan ze wsi Mastowska, oskarżonych o zaburzenia agrarne i o niesłuchanie prawnych zarządzeń władz. Zaburzeń dopuszczono się dwa razy: w dniu 19 i 24 kwietnia, kiedy to spasiono 100 dzies. gruntów prywatnych właścicieli. Trzech podżegaczy skazano na 6 miesięcy więzienia, jednego na 4 miesiące, 73 uczestników na areszt przy policji na 3 tygodnie, 29 uwolniono. Publiczność przyjęła ten wyrok z zadowoleniem.

Wieści o dumie państwowej.

Ruś donosi, że w ministerstwie spraw wewnętrznych opracowywana jest nowela prawna o łączeniu się różnych grup społecznych w związki o urządzaniu zgromadzeń z celem roztrząsania spraw natury państwowej. Nowela ta nabiera szczególnej wagi wobec skasowania reskryptu 3 marca z jednej strony i oczekiwanych wyborów do dumy państwowej i poprzedzających je wstępnych zebrań wyborców z drugiej. Według pogłosek, za podstawę noweli użyte ma być prawo pruskie, oparte na systemie zawiadamiania władzy. We wrześniu projekt ma być wniesiony przez ministerstwo do Rady państwa, a w listopadzie, w początkach kampanji wyborczej, oczekiwać można jego ogłoszenia.

Wybory do dumy państwowej, jak słychać, będą dokonane w grudniu. W celu rozważenia różnych spraw, związanych z organizacją wyborów, jako też wyszukania budynku odpowiedniego, w którym mogłaby zasiadać duma, ma być utworzony komitet specjalny, z przedstawicieli różnych wydziałów.

(Telegram Dziennika Pol.).

Rewolucja na Syberji.

Berlin. (Tel. wł.). Według nadeszłych tu wiadomości, w Irkucku, Tobolsku i innych miastach syberyjskich wybuchła rewolucja.

Rokowania pokojowe.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Paryż. *Matin* donosi z Portsmouth: Takahira oświadczył, że nie uczyni żadnej nowej propozycji. Komura domagał się odroczenia konferencji dlatego, aby nie nastąpiło nagłe zerwanie obrad, aby uszanować drażliwość Roosevelta, a w końcu, aby dać jeszcze Rosjanom ostatnią sposobność do poczynienia ustępstw.

Portsmouth. Na prośbę Takahiry, który oświadczył, że nie otrzymał jeszcze wcale instrukcji z Tokio, zbierze się konferencja pokojowa dopiero we wtorek o godz. 3 po południu.

Portsmouth. Są oznaki, że Japonja uczyni jutro nowe propozycje, które przynajmniej o kilka dni przedłużą konferencję. Takahira odbył wczoraj z Wittem konferencję w jego pokoju. O konferencję tę prosił Takahira zaraz popołudniu, Witte prosił jednak o zwłokę do godz. pół do 9 wieczorem.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą dzisiejszą: Właśnie odbywa się osobna narada, w której biorą udział członkowie gabinetu i najstarsi mężowie stanu. Omawiana jest nowa sytuacja, odnosząca się do konferencji w Portsmouth.

Paryż. Wszystkie doniesienia dzienników w sprawie rokowań pokojowych w Portsmouth brzmią pesymistycznie. Dzienniki zapewniają że car zgadza się na podział Sachalinu, ale stanowczo odrzuca żądanie odszkodowania.

Paryż. W dzienniku *Aurore* wzywa senator Clemenceau prezydenta rzeczypospolitej, aby przyłączył się do usiłowań Roosevelta, zmierzających ku umożliwieniu pokoju Rosji z Japonją. To, co Francja dotąd uczyniła — wywodzi Clemenceau — jest niewystarczającem. Usiłowania prezesa gabinetu Rouviera i francuskiego ambasadora w Petersburgu należy uważać za nieudałe. Prez. Loubet miałby obecnie sposobność godnie zakończyć okres swej prezydentury.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, iż tamtejsze sfery finansowe, utrzymujące bliższe stosunki z ministerstwem skarbu, są zdania, iż pokój jest zapewniony.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Socjalni demokraci urządzili wczoraj kilka zgromadzeń ludowych, na których uchwalono rezolucje z wezwaniem koalicji, aby wyłączyła żądania wojskowe, a domagała się powszechnego, tajnego prawa wyborczego.

Międzynarodowa kontrola finansowa w Macedonji.

Stambul. (Tel. wł.) Wszystkie mocarstwa mianowały już swoich pełnomocników do międzynarodowej kontroli nad finansami Macedonji. Komisja będzie miała swoją stałą siedzibę w Salonice. Skład jej jest następujący: ze strony Austro-Węgier stały agent cywilny, Ugron, b. gen. konsul w Warszawie; ze strony Rosji agent cywilny radca państwowy Demerits; dalej delegaci: włoski konsul generalny Maissa, niemiecki radca legacyjny baron Griesinger, francuski konsul generalny Steeg i jako delegat Anglji, mr. Harvey. Komisja ma natychmiast przystąpić do swoich czynności, bez względu na zachowanie się w tej sprawie rządu tureckiego, który zamierza wnieść przeciwko ustanowieniu tej komisji protest.

Stambul. (Tel. wl.) W Skutari odkryto fabrykę bomb.

KRONIKA.

Lwów 28 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +16° R. w cieniu. Deszcz.

Wiadomości osobiste.

Dr. Kazimierz Trzcieniecki, specjalista chorób gardła i uszu, powrócił już i ordynuje, jak przedtem (ul. Akademicka l. 10).

Dr. K. Podlewski, dermatolog, po powrocie do Lwowa, ordynuje jak dawniej.

Wpisy uczenic do czterech klas szkoły ludowej i trzech klas wydziałowej w szkole żeńsk. im. Konarskiego odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia, rano od godziny 9—12; po południu od 4—6.

Wpisy do szkoły wydz. im. Staszica odbędą się dnia 29, 30, 31 bm. od godz. 9—12 rano a od 3—5 po południu.

Wpisy do szkoły wydziałowej żeńskiej im Elżbiety ul. Zielona l. 10 odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia od 9—12 i od 4—6.

Wystawa roślin egzotycznych. Ogród botaniczny przy uniwersytecie lwowskim, urządził w wielkiej swej szklarni wystawę rzadszych i pod względem naukowym ważniejszych roślin egzotycznych, którą można oglądać bezpłatnie, a to w dniach powszednich od godziny 8 rano do 12 w południe i od godz. 2 popołudniu do 6 wieczorem, w dni zaś świąteczne tylko od godziny 8 rano do 12 w południe.

Telefon w Podwołoczyskach. W Podwołoczyskach wybudowana została rządowa sieć telefoniczna, którą z dniem 1 września rb. oddaje się do użytku publicznego, o czem się niniejszem zawiadamia.

Poczta w Zniesieniu. Z dniem 1 września rb. wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Zniesieniu obok Lwowa (powiat Lwów) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą „Zniesienie obok Lwowa".

Nowe gimnazja polskie. W budżecie państwowym na r. 1906 znajdą się pozycje na trzy nowe gimnazja polskie: w Krakowie (piąte) w Sokalu i Gorlicach.

Nabożeństwa. We wtorek w kościele OO. Jezuitów odbędzie się o g. $8^1/_2$ msza św. z nauką w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej dla Matek Chrześcijańskich.

W czwartek, piątek i sobotę jako przed uroczystością Matki Boskiej Pocieszenia, odbywać się będzie w tym kościele trzydniowe nabożeństwo.

Egzamin dojrzałości w gimn. Frasciszka Józefa we Lwowie odbędzie się: piśmienny d. 11 września, ustny d. 18 września 1905. Kandydaci i kandydatki mają zgłosić się do dyrekcji tego gimn. najpóźniej do 4 września. Egzamina poprawcze abiturjentów i abiturjentek tego zakładu odbędą się d. 15 września.

Zmiana nazwiska. P. Tomaszowi Małodobremu, absolwentowi inżynierji i p. Franciszkowi Małodobremu, kierownikowi szkoły w Krukienicach zezwoliło namiestnictwo na rektyfikację nazwisk „Małodobry" na właściwe „Małecki".

Jubileusz „Ogniska". 30 rocznicę swego istnienia obchodziło wczoraj Stow. drukarzy „Ognisko". Z okazji tej odbył się wczoraj w sali ratuszowej uroczysty poranek, który zagaił prezes stowarzyszenia, radny miejski p. Hudec, przedstawiając historję 30-lecia „Ogniska"; po nim, delegat filji krakowskiej p Misiołek, podniósł dobroczynną działalność stowarzyszenia dla ogółu towarzyszy drukarskich w Galicji. Na piękny program złożyły się wyborne produkcje, doskonale ześpiewanego chóru drukarzy (pod batutą p. F. Domiszewskiego), deklamacja artysty teatru miejskiego p. Adwentowicza, którego wygłoszenie wiersza Znicza: — „Ognisko", nagrodzono burzą oklasków, a następnie zmuszono do oddeklamowania kilku utworów nad program. Piękne było również solo skrzypcowe młodziutkiego J. Bauera przy akompaniamencie p. S. Markusa. Na zakończenie chór drukarzy odśpiewał „Marsyljankę".

Wieczorem o godzinie 6, odbyło się w ogrodzie „Strzelnicy" zebranie koleżeńskie, które wśród serdecznej pogawędki, przeplatanej toastami i produkcjami chóru drukarzy, przeciągnęło się do późnej nocy. Na wczorajszą uroczystość otrzymało „Ognisko", ze wszystkich stron kraju i z zagranicy, od towarzystw pokrewnych mnóstwo telegramów gratulacyjnych, które odczytano na wieczornem zebraniu.

W zakładzie kąpielowym św. Anny, przy ul. Akademickiej l. 10, zostanie napowrót otwarta łaźnia parowa, oraz kąpiele rzymsko-iryjskie we czwartek, dnia 31 sierpnia. Zarząd zakładu przeprowadził gruntowną restaurację łaźni, wprowadzając równocześnie szereg ulepszeń technicznych.

Ulotnił się. W maju rb. zawarła panna Ksenia Doroza znajomość z Piotrem Jukniewiczem, robotnikiem, który przyrzekłszy jej małżeństwo, wyłudził od niej gotówką 49 koron, oprócz tego dobroduszna Ksenia sprawiła mu ubranie. a nadto utrzymywała go podczas 3-tygodniowego bezrobocia. Obecnie Jukniewicz, wyeksploatowawszy dziewczynę, zerwał znajomość — i ulotnił się, nie wiadomo, w które regjony.

Z mętów wielkomiejskich. W sprawie Julji Sieniakiewiczowej, zamieszkałej przy ul. Ormiańskiej 17, trudniącej się stręczeniem do nierządu ukończono już śledztwo policyjne i akta odesłano do sądu. Oprócz Sieniakiewiczowej aresztowano wspólniczkę jej, Marję Kudewiczową, zamieszkałą l. 29 ul. Ormiańska. Tę ostatnią jednak ze względu na jej chorobę, wypuszczono na wolność. Kudewiczowa ma być żoną kucharza. Sieniakiewiczowa zaś, która przedstawiała się jako wdowa po urzędniku magistratu, zdaje się nie była nigdy zamężną.

Pożar. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w Małechowie pod Lwowem. Spaliła się stojąca w środku wsi stodoła tamtejszego wójta, wraz ze złożonem w niej zbożem i sianem. Pożar zdołano zlokalizować. Przyczyna pożaru nieznana.

Wszędzie jednakowi. Czytamy w *Dzienniku poznańskim*. Pewne pismo, wywodzące sobie z polemiki ze *Słowem polskiem* prawo do zabierania głosu przeciwko nam, żeby wykazać, iż nie jest odosobnione, może także weźmie na uwagę zdanie pewnego pisma warszawskiego, które dosłownie pisze: W prasie poznańskiej gorącym zwolennikiem bojkotu (szkolnego) jest tylko *Goniec wielkopolski*. Młodociani współpracownicy tego pisemka, naśladują starannie ton i taktykę lwowskich pierwowzorów i ze szczególnem upodobaniem posługują się oszczerstwem i potwarzą". Niedawno tenże organ żalił się, że nikt na jego zdanie nie zważa. Otóż znalazł tu należne uznanie swych „zasług". Może i w etyce swej znajdzie z czasem uznanie dla pojęć swoich o zasadzie: *„Redde quod debes"*.

Dwa zabójstwa na odpuście. W nocy na 14 b. m. do domu Zimmermana we wsi Ożarów pod Warszawą wtargnął tłum, złożony z 60 nikomu nieznanych mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery i sztylety. Mężczyźni ci zawiadomili domowników, że szukają zł dziejów i przetrząsnęli cały dom. Poszukiwanych w domu jednak nie znaleziono. Tłum udał się do pobliskiego domu i tam w jednem z mieszkań znaleziono znanych złodziejów, Tomasza Szmela i Ludwika Maleszewskiego. Tłum wyprowadził obydwóch na podwórze i zapowiedział im, aby stawili się nazajutrz, t. j. 15 b. m. w Rokitnie, gdzie miał się w dniu tym odbyć odpust. Nazajutrz w Rokitnie ujrzano tych samych mężczyzn, którzy rewidowali domy w Ożarowie. Przybyli również Szmela i Maleszewski. Mężczyźni wzięli pomiędzy siebie Szmelę i Maleszewskiego i oprowadzali ich po wsi, a następnie zaczęli zadawać rany nożami. Szmel i Maleszewski wkrótce zmarli. Według zapewnień świadków, tłum składał się z samych garbarzy, należących do 6 partji „pogromców złoczyńców".

List gończy za p. Kulerskim. Czytamy w *Geselligerze*: „Za znanym agitatorem polskim posłem do parlamentu, właścicielem drukarni, Wiktorem Kulerskim, zamieszkałym dawniej w Grudziądzu, na ostatku w Berlinie, ogłosiła prokuratorja grudziądzka 22 sierpnia list gończy. Wydano rozporządzenie trzymania Kulerskiego w więzieniu śledczem z powodu podburzania do nienawiści klasowej. W liście gończym powiedziano, że Kulerski opuścił Grudziądz i Berlin przed kilku tygodniami, bawił krótki czas w Bernie szwajcarakiem i potem zniknął bez śladu".

Pruski pedagog złodziejem. W tym dniach stawał przed izbą karną w Bydgoszczy dyrektor seminarjum nauczycielskiego Schmidt, zawiadujący równocześnie kasą seminaryjną. Oskarżony był o przetrzymywanie subwencji dla seminarzystów. Występujący jako świadkowie seminarzyści zeznawali, że pan dyrektor wypłacał im subwencje dopiero po czasie na kilkakrotne prośby, lub nie wypłacał wcale. Gdy się Schmidt dowiedział, że kasę będzie rewidował radcy rachunkowy Hirschfelder z Poznania, wymknął się pod pozorem, że wróci za 2 godziny. Oskarżenie zarzucało Schmidtowi, że w tym czasie postarał się o pożyczkę. Później było w kasie około 100 marek więcej, niż należało. Książki kasowe znaleziono prowadzone w największym nieporządku. W myśl wniosku prokuratora skazał sąd Schmidta na 4 miesiące więzienia.

W obce ręce. *Posener Ztg.* ogłasza z Inowrocławia następującą wiadomość: „Majątek rycerski Wróble i Wolany, w powiecie strzelińskim, sprzedał p. Marjan Grabski p. Baumgartowi, dawniej z Pawłówka. Majątek ten obejmuje 2590 morgów, a zapłacono za niego 1,100.000 marek czyli 425 marek za morg. Tak więc ten prastary majątek polski przeszedł w ręce niemieckie".

Wybory na Śląsku Górnym. We czwartek zakończyły się w Opolu na Śląsku Górnym wybory uzupełniające do sejmu pruskiego. Zaraz w pierwszem głosowaniu zwyciężył kandydat centrum, ks. Abramski, który otrzymał 252 głosów, podczas gdy bankier Reymann otrzymał 194 głosów hakatystycznych centrowców, rzadowców i innych przeciwników ludu polskiego i katolickiego. Ks. Abramski wstąpi do centrum, a polscy wyborcy — przeszło 200 — oddali mu swoje głosy za zgodą polskiego centralnego komitetu wyborczego.

Nowy zamach hakaty. Dzienniki poznańskie donoszą, że prezes rejencji wydał poufny reskrypt do wszystkich nauczycieli katolickich, ażeby do końca miesiąca zgłosili swe dzieci do księży proboszczów na naukę katechizmową w języku niemieckim, ponieważ podobno byłoby brakiem szacunku dla stanu nauczycielskiego, gdyby dzieci te pobierały naukę w języku polskim. Wydawca reskryptu wzywa nauczycieli, żeby mu zdali sprawę z odnośnych usiłowań a podali mianowicie nazwiska tych księży, którzyby do reskryptu tego zastosować się nie chcieli. Jeżeli to jest prawdą, a jest zupełnie prawdopodobnem, będzie to bardzo znamienną ilustracją, mowy cesarskiej, wypowiedzianej w Gnieźnie.

Niewinnie stracony. W Altonie pod Hamburgiem uwięziła policja czeladnika stolarskiego, Hebecka, który zamordował przed czterema laty dziewczynę publiczną w Altonie. Własna matka jego doniosła teraz o tem władzy. Jako morderca owej dziewczyny stanął w swoim czasie przed trybunałem sądowym czeladnik rzeźnicki, Meilan, który został skazany na śmierć i stracony.

Cholera w Niemczech. Z Berlina telegrafują: *Reichs Anzeiger* ogłasza: Z trzech wypadków zalabnięcia, jakie wydarzyły się między 16 a 24 na galarach na Wiśle między Turuniem a Chełmem, rozpoznano dwa jako cholerę. Co do trzeciego wypadku nie ukończono jeszcze badań. Natychmiast wydano konieczne zarządzenia. Władze postarały się, aby flisacy, przybywający galarami na Wiśle z Rosji, poddawali się na granicy kontroli sanitarnej.

Walka z alkoholizmem. Zarząd kolei saskich wydał niedawno rozporządzenie, na mocy którego oddalać będzie natychmiast, bez żadnych wynagrodzeń, z całej Saksonji wszystkich urzędników kolejowych, którym odowodnione będzie, że piją więcej, niż trzy kufle piwa dziennie. Skonstatowano bowiem, że opilstwo urzędników było powodem wszystkich tych wypadków, jakie w ostatnich czasach wydarzyły się na kolejach niemieckich. Natomiast dyrekcja oznajmia, że wszystkich urzędników, którzy się zapiszą do Towarzystwa wstrzemięźliwości, będzie przed innymi uwzględniała przy awansie.

Samobójstwo w kościele. Z Krefeldu piszą: W środę, 23 bm. popołudniu, zastrzelił się w kościele św. Dyonizego, tuż przy konfesjonale, młody człowiek, który, sądząc z ubrania, należał do lepszego towarzystwa. Dwoma kulami z rewolweru, które utkwiły mu w gło-

wie, zabił się na miejscu. Kościół z powodu tego strasznego czynu został sprofanowany i krótko po dokonanem samobójstwie zamknięty. Przy denacie znaleziono kartę wizytową z nazwiskiem Hugo Spandau.

Wypadek z automobilem. Z Paryża donoszą: Pod Montbeliar wydarzył się straszny wypadek z samochodem. Samochód, którym jechał pewien zegarmistrz z żoną, zetknął się z wozem, naładowanym drzewem. Obie osoby, jadące w samochodzie, zginęły.

Z francuskiego „małego garnizonu". Pojawiła się niedawno we Francji książka pt.: *„Sabres de Bois, Fusils de Paille"* („Pałasze z drzewa, strzelby ze słomy"), napisana przez podporucznika 87 pułku piechoty, Maurycego Hueta. W książce tej opowiada autor o gronie oficerów wszelkiego rodzaju broni, a nawet o ich żonach, z garnizonu w Limoges. — Ci z owych oficerów, którzy znaleźli tam swoje wizerunki, uznali się obrażonymi, a jeden z nich, podporucznik Gadiot, posłał autorowi tej książki świadków. Następstwem był oczywiście pojedynek. W pobliżu Dinard walczono aż do ubezwładnienia wyzywającego. — Donoszą też, że w najbliższym czasie odbędą się dalsze, wynikłe z powodu tej książki, pojedynki.

Nuncjatury w Pekinie i Tokio. Z Rzymu donoszą nam: Oczekują tu przybycia nadzwyczajnego posła z Chin. Po ostatnim zwrocie w sprawie Kościoła we Francji, w Pekinie ożyła nadzieja, że będzie możliwe nawiązanie bezpośrednich stosunków dyplomatycznych między Pekinem a Watykanem. Obecność nuncjusza w Pekinie uwolni rząd chiński od nieprzyjemnej dla niego konieczności posługiwania się pośrednictwem mocarstwa zagranicznego w sprawach misyj katolickich w Chinach. Nadzwyczajny poseł papieski, msgr. O'Connel, biskup portlandzki, wyjechał do Tokio, aby mikadowi wręczyć pismo Ojca św. Piusa X, dziękujące mu za życzliwe traktowanie misjonarzy katolickich. Nie jest też wykluczonem utworzenie nuncjatury papieskiej w Tokio.

Jakie zasługi dla cywilizacji położyły narody? Hebrajczycy przechowali cześć jedynego Boga; u Greków nastąpił rozkwit filozofii, poezji, budownictwa, rzeźbiarstwa i sztuki dramatycznej. Rzymianie rozwinęli umiejętność kolonizacji, pokryli państwo siecią kanałów, dróg bitych, mostów i wiaduktów stworzyli jednolite prawa, które do dziś obowiązują; Włochom zawdzięczamy ustrój kościelny i wspaniały rozwój sztuki; Anglja jest kolebką parlamentaryzmu. Francja w XVIII wieku podniosła sztandar równości, wolności i praw człowieka. Niemcy dwukrotnie w tem stuleciu dowiodły silne poczucia narodowości. Polska zasłaniała Europę od nawały barbarzyństwa. Skandynawia najwięcej zdziałała na polu oświaty ludowej. W Ameryce najprzód powstała myśl załatwiania sporów międzynarodowych zapomocą sądów rozjemczych, zamiast na polu bitwy. Stany Zjednoczone dały miljonom emigrantów gościnne przyjęcie i pole do pracy. Stamtąd przyszły: telegraf, telefon, machina do szycia, młocarnia, parowce, wagony sypialne i td. Słowem cywilizację nowoczesną można porównać do olbrzymiego gmachu, do którego przez długi szereg wieków każdy naród znosił swoją cegiełkę, a nie — tylko Niemcy.

Z kraju.

Tarnoruda. *(Ładna uroczystość)* Tarnoruda, małe miasteczko w powiecie skałackim, zupełnie odcięte od świata, położone na granicy austrjacko rosyjskiej, była w tych dniach widownią dwóch wydarzeń, o których zamilczeć nie podobna. Dnia 15 bm. odbyła się uroczystość przypięcia srebrnego krzyża zasługi komendantowi tutejszego posterunku żandarmerji p. Michałowi Kalecie za wyratowanie sędziwego gospodarza z ognia, podczas pożaru w sąsiedniej wsi Orzechowcu. Na uroczystości przypięcia krzyża była obecną tutejsza inteligencja oraz oficerowie żandarmerji pp. Hoszowski i Mladak z Husiatyna. Po nabożeństwie nastąpiło zdjęcie fotograficzne, oraz, co zwykle w takich razach bywa przyjęcie.

(Pożar) Dnia 23 bm. we czwartek o godzinie 10 rano wybuchł pożar w domu ubogiego żyda, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny. Ponieważ dom był stary, nędznej konstrukcji, słomą kryty, przeto ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością na sąsiednie budynki również słomą kryte, od których zaczęły się palić słupy telegraficzne, które jednak uratowano. Niebezpieczeństwo zagrażało całemu miasteczku i tylko zawdzięczać należy szybkiej pomocy tutejszego dziedzica p. Bromirskiego, że pożar nie rozprzestrzenił się dalej. Spłonęło pięć domów, a z nimi mienie sześciorga rodzin i tegoroczne zbiory. Szkoda w znacznej części nie była ubezpieczona. Prócz tego zaszedł wypadek ciężkiego poparzenia, a co zatem idzie, zwykle, i śmierci. Uboga żydówka, pragnąca ratować swoje nędzne mienie, rzuciła się do płonącego budynku, skąd wybiegła jeszcze o własnych siłach, ale cała płonąca, jak pochodnia. Doznała tak straszliwych poparzeń, że pomimo szybkiego ratunku w ogromnych męczarniach następnego dnia wyzionęła ducha.

Trzeba przyznać okolicznym dworom, że ochotnie pospieszyły, przysyłając ludzi i sikawki, na pomoc, największej jednak uznania należy się p. Bromirskiemu, właścicielowi Faszczówki i Tarnorudy, który przez cały czas był na pierwszem miejscu i osobiście kierował akcją ratunkową. Także dzięki interwencji tutejszego lekarza, p. Pileckiego, przybyła i pomoc rosyjska. Kapitan pogranicznej straży rosyjskiej wraz z oddziałem swoich żołnierzy, stojąc w Zbruczu (widocznie, aby nie przekroczyć rosyjskiego terytorjum) ogromnemi sikawkami zalewał płonące budynki.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 28 sierpnia.

(fr) Rząd węgierski br. Fejervary'ego po ostatnich konferencjach ministerjalnych w Ischlu odstąpił podobno od zajmowanego dotychczas stanowiska w kwestji odnowienia traktatów handlowych, t. j., iż jemu jako gabinetowi nieparlamentarnemu nie wolno tych traktatów zawierać i decyduje się w razie konieczności na własną odpowiedzialność zawrzeć traktaty, ale nie definitywne tylko prowizoryczne. Wobec tego wdrożono już pertraktacje z Szwajcarją i Bułgarją, gdyż traktaty z temi państwami najwcześniej wygasają.

Tutejszy Unionbank zamierza podobno założyć filję w Londynie.

Wszystkie austrjackie rafinerje cukru postanowiły nie zawierać przed 1 października umów o sprzedaż cukru z tegorocznej kampanji, gdyż nie wiedzą, jak ułożą się ceny na rynku międzynarodowym.

— **Budapeszt** 28 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·70 do 15·85; pszenica na kwiecień 16·30 do 16·32.; żyto na październik 12·80 do 12·82; żyto na kwiecień 1906 r. 13·36 do 13·38; owies na październik 12·02 do 12·04; owies na kwiecień 1906 r. 12·54 do 12·60; kukurudza na sierpień 16·80 do 16·90; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukurudza na maj 1906 r. 13·34 do 13·36; rzepak na sierpień 23·34 do 23·36. Oferty na pszenicę: nagłe. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 28 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 672·75, Akcje węg. Zakł. kred. 783·50 Akcje Anglobanku 319·50, Akcje Unionbanku 552·25, Akcje Laenderbanku 459·75, Akcje Bankvereinu 570·75, Akcje Bodencredit 1039·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 555·—, Akcje kolei państw. 675·75, Akcje kolei połud. 99·—, Kolei Elbethal 449·50, Akcje kolei Północnej 5850, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 545·75, Akcje Rima Muranji 556·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2760, Akcje fabryki broni 553·—, Akcje tureckie tytoniowe 380·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 926·—, Oblig. węg. indemn. 96·10, Renta majowa 100·60, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 96·75, 5½ l. listy Towarz. kred. ziems. 100·05, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·77, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·17, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·90, Losy tureckie 142·—, Marki 117·31, Ruble 253·50

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.